

## „Chemia” w wydaniu ratowniczym

Wypadki o charakterze medycznym z udziałem substancji chemicznych były tematem ósmych Manewrów Ratownictwa Medycznego "Chemia", przeprowadzonych pod patronatem Grupy Ratownictwa Specjalistycznego i Komendy Miejskiej PSP pod koniec listopada ubiegłego roku w Jeleniej Górze. Podczas szkolenia skupiono się na substancjach chemicznych występujących w przemyśle, ale także w gospodarstwie domowym.

Organizatorzy pominęli całkowicie wątek ratownictwa chemicznego, kładąc nacisk na procedury ratownictwa medycznego KSRG i tym samym podtrzymując dotychczasową formułę spotkania. W trzydniowych zmaganiach wzięły udział 43 ekipy, w tym strażacy i przedstawiciele służby zdrowia.

### Ćwiczenia z przerwą na... pożar

W środę, 26 listopada wieczorem, zaplanowano 2 punkty - w Karpaczu, przy kościele Wang oraz w Marczykach koło Jeleniej Góry, na zboczach góry Grodna. Wprowadzenie teoretyczne do manewrów zapewnił wykład na temat oznakowania i transportu substancji niebezpiecznych, a także krótki przegląd informacji zawartych w kartach charakterystyki tychże chemikaliów. Niektórym ekipom ćwiczenia przerwał pożar w Marczykach. Ratownicy z PSP i GRS z Jeleniej Góry natychmiast ruszyli z pomocą, dojeżdżając na miejsce akcji równo z pierwszymi zastępami gaśniczymi. Koledzy z pogotowia w Oleśnicy również okazali się niezbędni na miejscu, gdyż dowodzący działaniami potrzebował trzech karettek do transportu osób podduszonych tlenkiem węgla.

Drugi dzień obfitował w liczne zadania rozrzucone po terenie całego powiatu jeleniogórskiego. Wymienić można m.in. zaproszenie oka substancją sypką o technicznej nazwie KMC, wypadek w chlorowni basenu miejskiego, zatrucie denaturatem, spożycie tabletek aspiryny (duże opakowanie), wypadek w pobliżu wanień ocynkowni i inne. Ćwiczone m.in. mechaniczne usunięcie substancji chemicznej z ciała poszkodowanego, umiejętność wdrażania metod postępowania zawartych w kartach charakterystyki substancji niebezpiecznych, a także działania przy podejrzeniu obecności tlenku węgla w pomieszczeniu.

Lek. med. Wojciech Kopacki, wojewódzki koordynator medyczny, po raz kolejny zwrócił ratownikom uwagę na poprawne stosowanie terminologii. W przypadku oddziaływania tlenku węgla na organizm człowieka nie możemy mieć do czynienia z zatruciem, gdyż mechanizm zatrucia jest całkiem inny. Tlenek węgla wiąże się z hemoglobina, a połączenie takie powstaje znacznie łatwiej i jest dużo trwalsze, niż wiązanie hemoglobiny z tlenem. Czad w pewien sposób „zabiera miejsce” tlenowi i utrudnia jego rozprowadzanie po organizmie człowieka. W takiej sytuacji powstaje niedobór tlenu, niezbędnego do prawidłowego funkcjonowania wielu narządów, zwłaszcza układu krążenia i ośrodkowego układu nerwowego. Tlenek węgla powoduje zatem nie zatrucie, a niedotlenienie, które w skrajnych przypadkach, przy dużych stężeniach lub długim czasie ekspozycji poszkodowanego, prowadzi do licznych objawów i w efekcie śmierci. Tu również warto przypomnieć, że z punktu widzenia terminologii poszkodowany nigdy nie może umrzeć strażakowi na rękach, gdyż jedynie lekarz ma prawo stwierdzić zgon.

Interesującym punktem manewrów była konieczność ewakuacji poszkodowanego z chlorowni basenu do pobliskiego SOR-u szpitala. Czas oczekiwania na zespół pogotowia ratunkowego, poważny stan poszkodowanego oraz bliskość szpitala są wystarczającymi przesłankami do podjęcia ewakuacji (nie transportu, który wykonują tylko wyspecjalizowane zespoły ratownictwa medycznego). Ratownicy zatem wykorzystywali własne pojazdy i przewozili poszkodowanych do punktu dekontaminacji. Przy okazji otrzymywali do wypełnienia kartę udzielonej pomocy medycznej, którą weryfikowano przy Szpitalnym Oddziale Ratunkowym, wskazując na ewentualne błędy i sposób ich poprawienia.

Ostatni dzień ćwiczeń poświęcono na zadania w górach. Organizatorzy przewidywali przeprowadzenie szkolenia w rejonie Równi pod Śnieżką, na wysokości około 1300 m n.p.m. Co prawda wyciąg krzeselkowy nie mógł być wykorzystany ze względu na silny wiatr, jednak nic nie stanęło

na przeszkodzie, by część trasy pod górę pokonać pieszo. Przy okazji ratownicy poznali nieco specyfikę działania w górskich częściach powiatu jeleniogórskiego. Podejście wzdłuż trasy wyciągu, po zlodowaciałym śniegu, było dla większości uczestników miłym oderwaniem od codziennych obowiązków. W trzech rozrzuconych punktach rozmieszczono zadania, przy których instruktorami byli ratownicy Grupy Karkonoskiej Górskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego. Krótkie pogadanki na temat urazów w górach, czy hipotermii, dodatkowo powiększyły i tak już pożyteczny ładunek wiedzy.

Edukacyjne walory manewrów można by mnożyć, gdyż jak zwykle dawka przekazanej wiedzy była solidna i każdy uczestnik na pewno „przywiózł” do domu coś wartego zapamiętania. Organizatorzy pragną doprowadzić manewry do jubileuszu dziesiątej edycji. Pozostaje im życzyć, aby starczyło pomysłów.